›k 1937 26 grudnia Nr 52

DZWONECZEK

pod redakcją ELI OLESKIEJ
ZIAŁ DLA MŁODSZYCH CZYTELNIKÓW „DZWONU NIEDZIELNEGO"



GWIAZDKA

Jest jeden wieczór
kiedy wszyscy społem
za wigilijnym
zasiadają stołem.

Niech tylko gwiazda
na niebie zapłonie, —
krąży opłatek...
splatają się dłonie.

A serce ludzkie
tej Cudownej Nocy
nabiera zwolna
otuchy i mocy!...

E. K.

Dzieci u żłóbka

Obrazek sceniczny w dwu odsłonach przez S. M. K.

ODSŁONA I.

(Scena przedstawia pokoik, w którym dzieci kleją barwny łańcuch na drzewko i śpiewają na nutę krakowiaka):

Jak tylko na niebie gwiazdeczka zaświeci,
Wnet na naszą ziemię Aniołek przyleci.
Przyniesie cukierków, drzewko wytnie w lesie,
I śliczną choinkę już Aniołek niesie.
Będą tam orzechy, czerwone jabłuszka,
Zabraknie jedynie złotego łańcuszka.
Więc my je łańcuszkiem obwiedziemy w koło,
I śpiewać i tańczyć będziemy wesoło.
Hejże! hejże! hejże! Aniołku kochany,
Za tak piękne drzewko dzięki Ci składamy.

ANIOŁEK (wchodzi i mówi):

Cieszę się, że jesteście wesołe.
Jam jest wasz Opiekun-Aniołek,
Do którego się codziennie modlicie.
Jam z wami zawsze, choć mnie nie widzicie.
Lecz dzisiaj przyszło tu Aniołków wiele,
A ja do was, by wam oznajmić wesele,
Że niedaleko, hen tam na polanie
Jezusek leży w żłóbku na sianie.
Złocista gwiazdka to miejsce znaczy.
Chodźcie do Niego, niechaj was zobaczy.

ZOSIA (z zakłopotaniem):

Dobrze, dobrze, lecz cóż my Jezuskowi damy?

STASIA:

Jaka szkoda, że tu nie ma mamy.

ZOSIA (po namyśle):

Aniołku, a czy ma Jezusek zabawki?

ANIOŁEK:

Nic Biedny nie ma oprócz suchej trawki.

ZOSIA (do dzieci):

Weźmiemy zabawki, jakie tylko mamy
I wszystkie, wszystkie Jezuskowi damy.

DZIECI (klaszczą w dłonie):

Dobrze! dobrze!

(Biorą zabawki, Aniołek trzymając małą Cesię za rączkę — prowadzi dzieci do Żłóbka. Chór za sceną śpiewa na nutę kolędy: „Do Szopki już pasterze...“):

Do Szopki już dziecięta,
Do Szopki śpieszcie się,
Wszak tam Dziecina święta,
Do was uśmiecha się.

Do Szopki, dziatwo droga,
Do Szopki, co śród pól,
Powitaj Dziecię-Boga,
On Zbawca, On twój Król.

ODSŁONA II.

Żłóbek w gronie Aniołków, Matka Boska. Dzieci stoją w małym oddaleniu od Żłóbka.

ANIOŁEK (do Jezuska):

Jezusku drogi, wszak Ty mi kazałeś,
Bym przez życie całe strzegł dziateczki małe.
Więc dzisiaj, gdy leżysz opuszczony w żłobie,

Moją gromadkę przywiodłem ja Tobie.
Podnieś — proszę — Swe rączęta
Pobłogosław te dziecięta.

CHÓR DZIECI:

Jezu, u Twego biednego żłóbka
Nas dzieci małych przystanęła grupka,
By Ci wesoło zakolędować,
I swe zabawki Tobie ofiarować.

(Podchodzi Zosia, wioząc lalkę we wózku, kłania się i mówi):

Niedawno temu był święty Mikołaj,
Różnych zabawek przyniósł pełny worek.
Mnie też, jak innych, do siebie przywołał
I kazał mówić paciorek.
A że paciorek ja cały umiałam,
Taką za to śliczną laleczkę dostałam.
Siedziała sobie w złoconym wózku —
Przyjm ją ode mnie, mały Jezusku
(zostawia lalkę).

STASIA:

A ja daruję Tobie tego Misia,
I także strzelbę od braciszka Zbysia.

MARYSIA:

A ja, Jezusku kochany,
Taki balonik pięknie malowany.
Tu znów masz książkę, wiesz... o „Liliputach".
Albo bajeczkę „Kot w butach".

ZDZIŚ:

Ode mnie, proszę, przyjm tego bułana,
Pędzi galopem od samego rana.
Kiedy urośniesz, będziesz się nim bawił,
A nie bój się, że pysio rozdziawił.

KAZIO:

Ja Ci daruję trąbkę i bębenek.
A gdy nauczysz się naszych piosenek,
To wygrasz sobie prześliczną pieśń polską,
Kiedy się z dziećmi będziesz bawił w wojsko.

MIECIO:

Ja znów zrobiłem samolot z tektury,
Gdy się rozpędzi, szybuje pod chmury.
Przyjm to Jezusku od pilota-Miecia,
Tylko ostrożnie, by się nie rozleciał.

HENIO:

A ja znów z serca Ci Jezusku daję,
To moje radio, taki samograjek...
Skromne, bo służy tylko na słuchawki,
Lecz wybacz, nie mam ja innej zabawki.

CESIA (z koszykiem łakoci):

To sobie zjadaj, kochany Jezusku,
Ale Ci jeszcze powiem coś na uszko:
Przyjmij też moje serduszko
(całuje Dzieciątko).

ZOSIA (tonem oskarżenia):

W buzię pocałowała Jezuska małego!

MIECIO:

I „Mikołajka" dała już ogryzionego!

ANIOŁEK:

To nic nie szkodzi, ona jeszcze mała
I dlatego taka śmiała.
(Wchodzą starsze dzieci).

STARSZE DZIECI:

Cieszysz się Jezuniu, że oto te dziatki
Oddały Ci swoje lalki i szmatki,
A my w dniu Twego Narodzenia
Przyrzekamy Ci, Dziecino święta,
Że nigdy dobrego imienia
Nie splamią polskie pacholęta.
Nasz hołd, nasz ślub Ci w tym dzisiaj składamy,
Że dobrymi zawsze będziem Polakami.

ANIOŁEK (do Matki Boskiej):

Pozwól, Matuchno święta,
Uchylić nieco pieluszki,
By mogły moje dziecięta
Ucałować Jezuskowi nóżki...
(Dzieci kolejno całują nóżki Dzieciątka).

ANIOŁEK:

Cyt, cyt gromadko, Jezus swe zmrużył oczęta,
Spać już zaczyna Dziecina święta.

MIECIO:

Matuchno droga, nakryj Ty Go siankiem,
A my zanućmy cichą kołysankę.

CHÓR ANIOŁKÓW I DZIECI ŚPIEWA:

Luli Jezuniu, luli ach! luli,
Zroszone łzami oczęta zmróż,
Na Sercu Twojej słodkiej Matuli,
Znękaną płaczem główeczkę złóż.
Luli, luli Jezu mały,
Luli, luli Dzidziu biały,
Luli, Jezuniu, śpij!

Luli Jezuniu, luli ach! luli,
Drżące od zimna rączęta Swe
Na Sercu Twojej słodkiej Matuli
Utul i ogrzej w przesłodkim śnie.
Luli, luli Jezu mały,
Luli, luli Królu chwały,
Luli, Jezuniu, śpij.

Cicha noc...

Cicha noc, święta noc, w której się niebo otwiera;
Jezus sam, Bóg nasz Pan, postać dzieciny przybiera.
Cicha noc, święta noc, Bóg-Człowiek w żłóbku na sianku...
Z zimna drżysz, ronisz łzy, cichy, niewinny Baranku.
Cicha noc, święta noc, Anioł pasterzom znać daje:
Pójdźcie z pokłonem, kędy człowiekiem Bóg się staje.
Cicha noc, święta noc, gwiazdka już królom zwiastuje,
Że się w Betlejem w szopie lichej Mesjasz znajduje,
Cicha noc, święta noc, Bóg zesłał Syna Swojego,
By jak brat na ten świat Królestwa użyczył Swego.

Bolesława Zimermanówna
góralka z Zawoi,

Narodzenie Pana

Dziś serca nasze aż drżą z radości
I czarem dusza owiana —
Myśl rwie się w górę, kędyś w błękity
O narodzeniu Pana!

Po domach pieśń się cudna rozlega,
Kolęda nasza kochana —
Pieśń, którą wszyscy śpiewamy społem
O narodzeniu Pana!

I wszystek żywioł — wszystko, co czuje —
Ziemia w płaszcz śniegu odziana
Chwali i wielbi i czcią otacza
Narodzonego Pana!

Do stóp się Jego garnie, co słabe,
Z pokorą zgina kolana:
Przed lichym żłóbkiem prosi, przeprasza
Narodzonego Pana!

Irena Grunwaldówna (Kęty).

W blaszance na morzu

Do jakiego poświęcenia się dla pogan dochodzą misjonarze katoliccy, o tym powtarzać nie trzeba — wiedzą o tym, a przynajmniej wiedzieć powinni wyznawcy Chrystusa, bo mówią o tym często nie tylko liczne pisemka misyjne, ale i zwykłe codzienne gazety.

Są ci apostołowie Pańscy z góry przygotowani na wszystko najgorsze, co jeno spotkać może misjonarza wśród dzikich plemion pogańskich po różnych świata zakątkach; a jeszcze — jakby im tego było mało — nie ominą najmniejszej sposobności, jeśli chodzi o utwierdzenie w wierze świeżo zdobytych owieczek.

Na wyspach Fidżi, leżących na oceanie Spokojnym, jeden z dostojników misjonarskich dokazywał wprost cudów ofiarności w czasie swych wizytacyjnych podróży po rozrzuconych osiedlach mieszkańców, którzy rzadko kiedy mogą cieszyć się widokiem swych błogosławionych nauczycieli i przewodników po drodze żywota. Raz, mimo nadchodzącej burzy i odradzania mu niebezpiecznej podróży na rozszalałych wodach, nie cofnął się on przed postanowieniem zwiedzenia Chrystusowych gromadek, oświadczając żartobliwie, że otrzymał od swego towarzysza, tamtejszego krajowca pas ratunkowy najnowszego wymysłu, który mu nie da utonąć, a którym okazała się pusta blaszanka od benzyny.

Straszliwa burza rzeczywiście rozpasała się w całej swojej mocy i grozie, tak, że w misji wszyscy już zwątpili w ocalenie kapłana. Po kilku dniach dotarła jednak do misji wiadomość, że chociaż łódź misjonarza rozbiła się o skały, to przecież dotarł on do brzegu jednej z wysp w swej blaszance.

To też nic dziwnego, że tak nieustraszone bohaterstwo wzbudziło podziw w angielskim zarządcy wysp Fidżi, który tak wyraził się o katolickich misjonarzach: Dzielni to ludzie, nadzwyczajni; są oni doprawdy solą ziemi.

A wiadomo przecież, jakim bezcennym skarbem jest sól.

——oOo——

ZAGADKA

Z rozsypanych zglosek ułożyć pierwszą strofkę znanej kolędy: ba, Bo, bra, cha, choć, cia, cie, cie, co, cy, czy, czy, czy, dla, dnie, dzi, dzie, ga, ga, hej, ja, je, je, ne, nie, nie, no, scy, się, sność, sły, śpi, trwo, w, wszy, wy.

